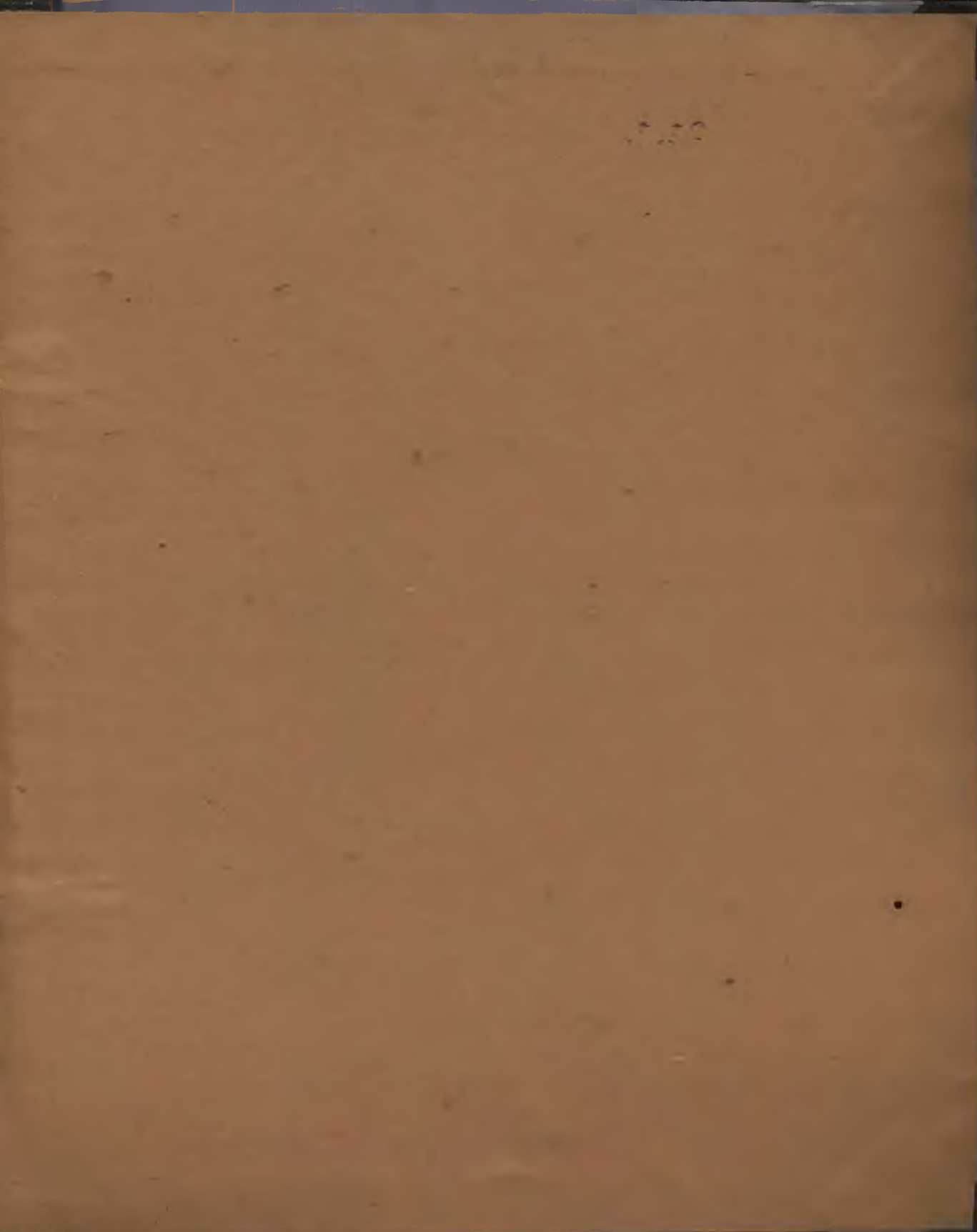
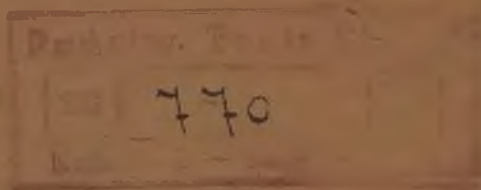








1116410

Damy i Doktory,
czyli

N^o 770

Trzy Dni w Krzeszowicach.

Komedyo Opera
w dwóch aktach

z francuskiego P. P. Scribe

de Saintine.

wierszem naśladowana.

~~wierszem po francusku przetłumaczona~~

Dla

~~Teatru Narodowego~~



Trzy Dni w Krzeszowicach.

Komedyo Opera.

Scena I.

Teatr wyobraża dolny Salon w Pałacu letnim, umeblowany
gustownie, z wielki szklanemi drzwiemi; w głębi widok
spacerów i tawienek

Pani Anzelmowa, Emelina Karolina. siedzą przy sto-
liczku na lewej stronie; Osoby gości obojcy rozproszone po ro-
żnych częściach Sali, jedni bawią się w gry, inni czytają, piśma
pergodyczne i. t. p.

Nr 1.

Chor.

O ty lubie ustronie
Rozkoszney wiośni
Wesołość na twém tonie
Rozprasza troski

Emelina

O lubie Krzeszowice
Za pie tu mam stolica;
Tu sama szczerość włada
Tam obłuda i zdrada.

Lubo z wczorajszej rady zdrowszą się dziś czuję.

Adolf

Pewny byłem, że balik potrzebny jest pani.

Karolina

Ktoż tak chwalebniej racie przygani?

Mnie chociaż nie był doradcą,

Tak jestem dziś po nim zdrowa,

Tak mnie ożywiły kotillony...

P. Anzelmowa

A mnie jeszcze boli głowa...

Karolina.

O moja Mamo jakże two stabsi

Godne są zazdrości,

Ze na ich uleczenie ordynują bal?

Adolf. do Karoliny.

Wszystko się to da pogodzić

Wznieść za stan jej zdrowia na rozważenie szale.

Karolina. przyswajając mu bardzo szybko mowi.)

Choćby mi bal niepomógł - wszak nie może szkodzić?

Adolf.

Zapewne; - słuchajcie Panie,

Jakie nowych lekarzy jest w tej mierze zdanie.

(prawa.)

Dzis już nappierwsi Doktorowie
 Na główny system wzięli sobie
 Że chcą posiadać state zdrowie
 Nie trzeba myśleć o chorobie
 By ulżyć trochę cierpienia
 Dajcie chwilę potanćować
 A bawiąc się bez wytchnienia
 Ani sposób zachorować.
 P. Anzelmowa.

Jakże pocieszała dla nas to systema?
 Karolina.

Nic równego w świecie niema

Adolf. Do Pani Anzelmowej.

Pani mi niewspominasz o swojej migrenie?

P. Anzelmowa

Wzrosła tak obciążona balowym kłopotem
 Niemiałam czasu i pomysłu o tem;
 Wszak W Pan sam widziales nasze zatrudnienie,
 Dzis jestem do niej przygotowana.

Adolf.

Jak to? a nie radziłbym przejechać się zrana?
 P. Anzelmowa.

Nie mogłam, - Amaronka jeszcze niegotowa,
 Lecz mam nadzieję, że jutro
 Że z nią za chwilę, krawiec przyjdzie z Krakowa,

Strapocęta wyślatał po niego cztewiska
jak tylko wraca, zaraz wyjeżdżamy konno;

Potem gra w billard miż czeka;
Nareszcie według przepisu W Pana

Kasyno - zaraz po zachodzie słońca
(z Kasyna.)

Ach! co to jest za męka niewypowiedziana
Leczyć się leczyć bez końca!

Adolf.

Czyż to Pan dla siebie czynisz te ofiar?

A czemu u niego przyjaciół - czemu są, wielbiciele,
Że się w ich liczbie męża policzyć ośmielę?

P. Anzelmowa. która przez ten czas odbywała kóper
z listu.

Barczem wdzięczna W Panu, ... Dowiedz się za kary,
Że to on właśnie, do mnie pisze? -

Emelina.

Mój Ojciec! ... i tu adres?

Karolina.

O nieba, co słyszysz?

Ledwie oddycham z obawy.

P. Anzelmowa. spokojnie.

Niewiedząc żeśmy z domu wyjechały

List adresował do Warszawy.

Lecz mi go w swej kopercie przysłał Licio mój. -
(czyta z cicha i bardzo szybko.)

"Jestem we Lwowie kochana, przyjaciół! Mijam nadzieję, że cię
"za dwa tygodnie uściskam. Przykro mi że musiałem być
"odmówić twemu życzeniu wyjeżdżonemu w chwili męgo wy
"jazdu; lecz w nagrodę czeka cię niespodziewana przyjemność
"równie jak moja, Emelino, dla której przyprowadzę z sobą m
"meczonęgo."

Adolf.

Narzeczony... co słyszysz?

Karolina do Emeliny.

Jakżeś ty szczęśliwa...

Czemuż nie jesteś starsza?

Emelina.

Trwoga mnie przeszywa,

Jak nas Papa, wróciwszy nieznajdzie w Warszawie

Adolf.

A co powie narzeczony?

Emelina.

Spokojna jestem z jego strony;

Gniew bycia...

P. Anzelmowa.

Moje Panny, - dość o tej obawie
Smiałaby on się gniewać, widząc mnie w słabości,
Wtłaczając, że ta jest skutkiem jego niechówkości?

Wystaw sobie mój Doktorze:

Uwięzić nas w stolicy w tak przyjemny pokój,
Niechcieć Domku za miastem kupić nam na lato,

A przynajmniej za to.

Łaabbonować dla nas też?

Po tak przykrym obejściu, czyliż wątpić może,
Wiedząc że jest podległa spasmom i migrenie

Że coraz częściej śmiewam serca drzenie,

Że zechce użyć kąpieli? —
Wreszcie jeśli go rozum zastanowi,
Czyliż się na mnie o to rozgrzewać osmieli,
Że zamiast jechać za granicę,
Wyma, dobremu tonowi
Bez względu na to że krajowe
Odwiedziłam Kreszowic? —
A wrócić to mój kąpiący, — i cóż wem się stanie?

Adolf. —

Całą odpowiedzialność biorę na mą głowę,
Jam doradził tę podróż by wyszczepić Panię,
I tego dokazać muszę! —

P. Anzelmowa. z uniesieniem

X
Znam WPana talenta i szlachetną duszę;

Ręczę honorem

Że WPan tylko dla mnie możesz być Doktorom,
Gdybym i sto lat chorowała! —

Najprzód że mi się nie sprzeciwiasz w niczem.

Adolf. —

A jakżebyś Pani chciała?

Czyliż to chory pręstat być doktorikiem?

Mój drogi właśnie ten sposób do najpiękniejszych liczem,
A w naszej sztuce trzeba postępować z wiekiem.

(Śpiewa.)

Nr 3.

Na honor że moje leczenie
Wsparte jest na pewnej powadze,

1. Odwil
2. Dm.

Pałe i ucztę mi gracie
Dziemiom serca koncert radzie,
Słowem uciechy ordynuję
Od poranku do wieczora

P. Anzelmowa.

Ja wieczną powolność ślubuję
Swiatłym przepisom Doktora
Razem Trio.

Adolf. — P. Anzelmowa. — Karolina, na stronie

Tak uciechy ordynuję. — Wieczną powolność ślubuję. — Ach, jak on słuchamie.
Od poranku do wieczora. — Swiatłym przepisom Doktora. — Czemuż ja nie jestem
chora.

Adolf. do Emeliny z nieśmiałością,
Ach! najszerzej skłuszysz ukoję
Melancholiczną Emelinę;

(Zwrócić do Emeliny.) Wzajemność na czucia moje
Będzie lekarstwo jedyne;

Tę więc poradę słuchaj Pani
Ręczę że niebędziesz chora

Emelina, na stronie doszuchie...

Ach! ta recepta serce rani
Lecz muszę słuchać Doktora.
Razem.

Adolf. — Emelina na stronie

Tę więc poradę słuchaj Pani. — Ach! ta recepta serce rani.
Ręczę że niebędziesz chora. (bis.) Lecz muszę słuchać Doktora.

Scena III.

Poprzedzający i Franciszek.

Franciszek z ukłonami.

Dorożka i wierzchowce przed pałacem stoja.

P. Anzelmowa.

Czy ktoś gdy krawca nie masz z Amaronką moją,
Franciszek.

A, niech Pani wybaczy, jam niebity w głowę.
Kiedyś dać znać, to znakiem, że wszystko gotowe.

P. Anzelmowa uciśniona..

Doprawdy?

Emelina: Karolina razem.

Czy podobna?

Franciszek.

Krawiec już tam czeka...

Karolina.

Prawdziwie, tak sprawnego nie znałam człowieka.

Adolf.

Znam go dawno jesteśmy Włachowicami oba.

P. Anzelmowa.

Przemy. (Dając Franciszkowi pieniądze.)

Ustężność twoja dość mi się podoba.

(wszyscy zabierają się do odjazdu przez Adolfa i Franciszka.)

Chór.

O ty lubo ustronie. i t.d.

(Wychodzą w różne strony.)

Scena IV.

Adolf. i Franciszek.

Franciszek.

Potrzeba jednakowo przynajmniej, że to Panie
Wielkie i tutejsze w Pann-maio, zaufanie
Chociaż niebardzo dawne, bo przed kilku laty
Sturżę w Krakowie u Painskiego Taty
Doktora głośnej wszędzie sławy

Uważałem, jak nieraz pełen był obawy
Że z Pana nie dobrego niebóże na świecie,
Bo Pan zamiast się ucygi, za Pannami: gonit;

A jaż Pana zawsze bronit.

Mówiąc, niech się Panicz wyzwalicie.

I teraz widzę przecie

Żeś Pan oprowadził me nadzieje,

I może więcej umiesz niżli sam jegomość.

Bo mi prawie gadali tej Pani lokaje,

Że Pan słabości damskich masz wielką znajomość.

A nato jeszcze pono nie było Doktora

Adolf.

Doprawdy tak im się zdanie?

Franciszek.

Alte, alte; — mam Pana o jedną rzecz prosić:

Oto mi szwagier mocno słaby,

Jżona tego takie chora,
Że nie pamiętni na życie powaby,
Wierartem na tamten świat myślą się wynosić;
Bądź Pan tak łaskaw, daj im radę jaką,

Adolf.

Kto, ja? —

Franciszek.

Opowiem Panu powód ich niemocy
On sam był wielkim hulakią,
Piął i w dzień i w noc;
Ona, niby niepiła, — lecz zawsze pijana,
Choć moja siostra warta jest szelana
(zpolitowaniem.) Ale mają biedne działki

Adolf.

Ach, Boże! co tu robić? — wiesz co moi kochani
Wszakże cię po nich żadne nieczekają spadki?
Rozumiesz mnie Franciszku? więc radzę ci szczerze
Jeśli chcesz by twój awantur był uratowany
Niechaj sobie innego Doktora obierze
Znasz wreszcie tego Ojca, on ci nie odmówi.

Franciszek. z ukłonem.

Kiedy ja wzięty ufam godnemu synowi!
Naprawdę że Pan się ucył w Warszawie;
Powiedz, że Pan umie leczyć piękne damy;
A to nie fraszka Panie, myślisz, myślisz na tem zriamy
Potrzebie...

Adolf. —

Nie, nie mogę straciłbym na stawie.

N^o 4.Franciszek. - pieśń rasmucony.

Teraz mi się użroć okoiera,
 Pan, wielkich Panów tylko leży;
 Biedak choć w nędzy umiera,
 Niema z nim ptactw, małe rzeczy.
 Opuściwszy ojca progi
 Niechcesz Pan za nim iść w tej mierze
 Dla bogacza jest on drogi
 Lecz od biednego nie niebierze...

Adolf.

Ha, kiedy chcesz koniecznie bym prawdy powiedziać
 Dla uniknięcia z ojcem sporów i susznych
 Przyznaię, że wielki jest między nami przedział,
 Bo on kuruje słabych, a ja tylko zdrowych...
 Co znaczy...

Franciszek.

Le Pan może nie jestś Doktorem

Adolf.

Tak; — nie podobna walczyć z niechczi z oporem;
 Dwa razy mniej to prawie
 Jak mnie dla tego trzymał stygi w Warszawie
 A ja nawet i książkę nie wziętem do ręki.

Franciszek.

Bogu dzięki, Bogu dzięki!
 Slicknych więc teraz domyslać się rzeczy,
 Zamiast cierpienia końć, Pan serca kaleczy,
 I pewnie z tych sam jedna....

Adolf. — smiejąc się.

Co za domniemanie?

Franciszek.

Nie zawodnie jest ciem Paniego kochania;
Niech Pan darmo nie kręci, lepiej wyznać szczerze,
Do Panny Karoliny Panisko się bierze,
Karaż ja to z piewoszego porzucam uśmiechu;
Zowych zarłów....

Adolf.

Myślisz się, proczciwy Franciszku,
Śmiechy i żarty nie są miłości osnową...

Franciszek.

A więc Panna Emelina
Do której Pan mało gada
I przy której zdaje się żeś Pan jest niemową...

Adolf. — z uniesieniem.

Ach! ta najmiłsza dziewczyna,
Mą duszą, sercem, życiem włada.

Franciszek.

Niezmordowany też to z Pana jest kochanek
Lecz małoż to już przeszło podobnych sułtanek
Dla których dusza, serce życie!..?

A w miesiąc: "Poszła sobie z karkiem moje dzieci."

"Ja co innego mam na głowie."

Co tak nie wodzi pański, jak się o tem dowie?

On, który pewnie nadzieja się żywi,

Ze głowa pańska w księgach zatopiona

Do najuczciwszych głów nakładę grona

Wielką swoją mądrością, pół stolicy dziwi!

I czemuż to tak nie jest pytam uniesienie?

Czemuż to serce swego Pan nie na sładzie.

Które jak widai nigdy nie poznacie?

Adolf.

Skonczę z twoją perorą, bo się już tłumaczę.
Wreszcie zamiast mentora, chcę mieć sługę w tobie...

(Daje mu pieniądze)

Franciszek.

Co Pan rozkazał wszystko zrobię.

Stucham.

Adolf.

Wszystko rzecz wyjaśnię.

Kocham nad życie Emelinę;

Lecz na nieszczęście moje, właśnie.

Jak nas pilnuje oko matczyne

Że z nią sam na sam, nigdzie pomówić nie mogę;

A rola nudna lekarza

Jeszcze bardziej do tego tamuje mi drogę

(oddaje mu List.)

Franciszek.

Niech mnie Pan listonosza godnością obdarza

Nr. 5.

Adolf. *szepi.*

Ten list wręczysz jej odemnie.

Lecz ostrożnie i tajemnie!

Franciszek.

Dostawię go w ręce Panny

Zamiast biletu do wanny

Sub recepty do apteki....

proza

Adolf. przezywając z usmiechem.

Na ordynowane leki,
które musi zażyć chora. —

Franciszek.

Dla uxorowania Doktora.

} bis

(Słychać Bławatkę za sceną.)

Bławatek za sceną krzyczy

Hola! hola! jest tam kto? słyszycie kłutą?

Scena V.

Ciż sami i Bławatek, ubrany oryginalnie.

Franciszek, patrząc między kuliszy.

(Co tam za natręt jakiś tak urwiszczy i taje?)

(patrząc na niego.)

Dla Boga widziałeś Pan równego cudaka?

Bławatek, z przesadami.

Ach! z tą wiejską ciemnotą zawsze bieda taka!

Coż wemnie tak od ciebie widzisz gmbijanie?

Le mam stroj eleganta najnowszey Dżis mody

Taka, stolica nasza Brody

Paryż, Jassy i Belgrad przewyższyć iest w stanie

To straszna rzecz, jak wysię na niczem niczna

Jak na cudo, na mnie, oczy wytnieszczacie;

(przechodząc się zamazysto.)

Co większa! postaci moja dla was niepojęta,

Dziwi, przestrasza, nawet i wasze zwierzęta

Bumpernik
 (Kawa) № 6.

Ledwie z koczka zrobił skok,
 Hurra na mnie chłopcow Hók,
 Wtem kon' jakiś pene! mnie w bok,
 Aż mi w oczach stanął mrok.

Spiesz, Dalej mimo ból,
 Jędor na mnie: gul! gul! gul!
 "Ole," z klatki wola szpak
 Głupie kaczki, wrzeszczą tak.

BIBLIOTEKA TEATRALNA
 Własność Gminy m. Lwowa.

We drzwiach pchnął mnie jakiś trypiot,
 Ja rym na prog! — aż tu hót,
 Jak mi wytnie prątyczka w nos,
 Ażem gwałtu krzyknął w głos.

Szereście, iż we mnie męstwo jest urodzona cnota
 Żem nieumarł od strachu z łaski tego kota;
 Bo co się tyczy prątyczka...

Franciszek Smirgacz.

Emilusz Algodzi.

Nie jednemu i prątyczek choroba tak napędzi!...

Bławatek.

Ochładzić na stronę resztę czerstoci
 Z porządku radzibyśmy najprzód ustyszeć
 O mieszkaniu Doktora przy tuższych wódach
 Notabene, bo u nas to iest u nas w Brodach,
 Bo potrzeba znać Brody...

Franciszek. wskazuje Adolfa.

St. Pan Doktor stoi.

Adolf. na stronie

Co czynisz?

Franciszek na stronie.

O co chodzi czego się Pan boi?
Widać że trochę, i dudek, niema więc obawy,
Podobny chory Panu niezapśnie stawy. -

(Odchodzi.)

Scena VI.

Adolf i Bławatek.

Adolf. na stronie.

Co mi powie ten cymbał?

Bławatek.

Wiedz kedy mój Mosiu
Że ja dotąd najmnieyszy nie cierpię słabości
I że pod względem choroby
Jak zrychle temu dobrego osoby,
Do Amatorów iedynie należę. -

Adolf.

Rozumiem Pan lekarstwa dla rozrywki bierze.

Nr 7.

Bławatek (jawn.)

Jestem Dzieciąciom rozsądku
Wszystko robię dla porządku
A porządek nakazuje:

Kto chce być zdrow niech się leczy.
Wprzód siebie zachoruje. -

Adolf.

Zdanie, wcale nie od rzeczy.

Blawatek.

Przejeżdżając przez kąpiele
Wszak ich mogę użyć smiele?
Tym sposobem się uzbroję
Na choroby przypadkowe,
Jakiż na to zdanie twoje?

Adolf.

Kapać nadewszystko głowę!

Blawatek.

To lekarstwo wcale nowe.

Adolf.

Tak być musi, przy tam stoję.

Razem.

Adolf.

Musi być szkapana głowa.
Bo za wrot cierpieć gotowa,
Dla niej trzeba kochać lekki,
I nigdy się nie odważyć,
Przejąć nawet kłopot apteki
Aby czegoś nie zaryć.

Blawatek.

Dobrze niech będzie i głowa
Wszak to spraw naszych kłopotowa,
Lecy to rady kocham lekki
I niezdolam się odważyć
Przejąć nawet blisko apteki
Aby czegoś nie zaryć!

To może i wy mni
jeli się mni
mi do bane.

bis.

Blawatek.

Dobrze więc Dobrze mój Panie
Proz się kapać zwłaszczka ci lubie kapać
A choć by mi z kąpiele przyszło zachorować,
Tym lepiej, gdyż będę miał z czego się kurować.
Nieprawdaż? —

Adolf.

Czy umyślnie przybył tu Pan z Brodów?

Blawatek. nadawszy się.

Ferox jadę ze Lwowa, lecz moje mieszkanie
Jest w Brodach, jak wiadomo Stolicy Narodów;

O! to nieżarty mój Panie

Jak nasze miasto Drisiąg w górę poskoczyło?

Aż wspomnieć miło. -

Co tam za ten panowie? młody? - co dostatków

Po niechwaląc się - możesz WPan styrać prącie

O wielkim handlu dwóch braci Blawatków,

(rekomendując się.) Który jest najsłynniejszym w świecie

Stawczy z nich to mój Papi a młodszy stygasek.

Adolf. z politowaniem.

Dokądże WPan Idziesz?

Blawatek.

O to do Warszawy,

Po nabycie pewnych fraszek,

Notabene jedynie dla własnej zabawy.

Po mówiąc między nami chęć się tam ożenić

Z córką P. Anzelma który idzie z nim,

Adolf. nagle.

Anzelma? Blawatek.

Czy WPanu ta wieść nieprzyjemna,

Że się zaczynasz rumienić? -

Adolf.

Nie-ja teraz uważam po WPana cerze.....

Blawatek.

Pawie jestem zmierzony, blady, powiedz szczerze.

Adolf.

Wcale nie, — więc Pan Anselm?... czy został w Kirschowie?

Blawatek.

On tu jest; mity też to cioterek, co się zowie!

Jechaliśmy tamtędy jedynę tym celem.

Leby się mógł zobaczyć z dawnym przyjacielem;

Lech skoro mu powieściano,

Że tu wypiechał dziś rano,

On, — dalej z nim i właśnie w tej dobie

Niemógł się nacieszyć i napatrzeć sobie;

Za kilka dni leciemy poezją Do Warszawy. —

Ho! WPan znówu na mnie rzucaś wzrok jaskrawy?

Łajesz się być zdziwiony!...

Now, — pawie jestem chory, — widzę po twym minie;

A kto się bierze do pojęcia żony,

Musi być zdrow, — nieprawdaż? Co kłósz uczypis;

Ale żyję mnie kuraj, — bo ja sam to czuję.

Że mi coś nakrętał spleń, po mózgu swidruje;

Adolf. — zmierz się.

Natura czasem robi cuda niezliczone;

Mogła w mózgu WPana umieszczyć śledzionę,

Blawatek. zdziwiony.

Doprawdy?... czuję przytem w zotydku sciskania,

Adolf.

Bo może Włan jeszcze niejadłś śniadania.

Blawatek.

Wielka prawda, ale się rzygać boję.

Adolf. niepokojny, spiesząc się bardzo.

Jedź Włan, i dlatego zmieniam zdanie moje,

Radzę się już nieka'pać, tylko ruszać w drogę,

Bo za such ustawiczny śmieć rzygać mogą

Le w nim zdrowie powoi, nad wszelkie życzenie.

To jest ostateczna rada

Którą się trzymać wypada;

Z resztą Włan zdrow jesteś kitaniam unikenie

(na chwieńce odchodząc.)

Niespodziewana przebieg fala nam zagrozi! —

(Odchodzi.)

Scena VII.

Blawatek. sam, — później Franciszek

Blawatek. patrzeć za rum.

Ej pirus jakiś z tego lekarza

Ni do Boga, ni do ludzi;

Znać zaraz że to imię nosi nadaremnie;

Widząc tak oczywiste iż mię zdrowie ludzi;

I na tychmiast choroby nieupatruję u mnie?

A, to trzeba natrzeć do większych partaczy!..

(Po Franciszku który przynosi wielką księgę.)

Czego chcesz mój hochany? co ta księga znaczy?

13
Takich antykoio mi znosce ..

Franciszek.

To jest księga w która, się zapisują goście.

Osobliwie znakomici

Skoro ich pobyt nasze kąpiele zaszczyci

Wardaj kto się nakłonił raczy do wpisania

Umieszcza jakie myśli dowcipne, lub zdania

Jakie prawdy wierszyla lub co się podobia

(następuje patrząc na niego)

Lecz my, pewno tu wiele niewpiszemy obo.

Bławatek

No no, jeżeli tylko o dowcip wam chodzi

Ten we mnie tak obficie, jak bławat się rodzi,

Ja co powiem, to rozśmieszysz;

Patrząc na mnie śmiać się trzeba,

Już to z dowcipu miałbym kawałeczek chleba

Leżybym należał do ubogiej rodziny.

Franciszek.

To prawda trudno przeoryć szczerbami usty;

Ja sam gołym uyrat Pana, pomat mnie śmiech, parły

Tam sobie jesteś taki śmieszny,

Taki zabawny i pocieszny...

Bławatek.

Milcz, nie lubię przechlebstwa, teraz wyjdź sobie

Już ja tu pewno jakie impromptu ^{wam} zrobię,

Prze które wielki honor tej koczce uczynię.
Franciszek.

(Idąc na lewo.)

Bardzo wiem. — Znowa goście przybywają, nowi;
Czekajcie tu Panstwo zdrowi.

(n.s.) Ja muszę wpłód receptę zanieść Emelnie.

(Wchodzi.)

Scena VIII.

Blawatek sam, później P. Teodor i P. Anzelm.

Le mam dowcip to sobie mogę przyznać śmiało,
Wieleż mi się to slicznych kawałków udało?

Sam guwerner mój francuz, gadat nieraz Tacie:

"Ten chłopiec na powietrzu pięknie myśli Tacie!"

To prawda; — na przykład nigdy niezapomnę

Na to porównanie kraciuchki i skromne
Ktorem na imieniny robił dla stryjaczka;

Co to za najpiękniejsza frazka:

(Deklamuje.)

"Nigdy po snie zney łazce bujając z siebie,

"Nie jest kontentniejszy z siebie;

"Nigdy chwalebą, szczer, co wlecie po listkach płędnie

"Szczęśliwszym się byde nieczuję,

"Jak ja lubę stryjaczka, ziemie P. Bóg stworzył.

"Bym ci me życzenia złożył."

(Siada do pisania.)

Tak trzeba tu myśleć co nowego wcale, —

174
Wich no się tylko zapalc.

(biera piór.)

Dalej pióro.

P. Anselm De Teodora na wpijście.

Szczęśliwy jestem Teodorze,
Znajdując się w tym miejscu i w tak miłej proce.

P. Teodor.

O! musimy tu z sobą zabawić dni parę. —

P. Anselm.

Zgoda, zgoda — na szczęście, mam tu wino stare.

Blawatka, pijąc, mówi z uniesieniem do siebie.

Palmatem maszyn koncept, z pierwszego zacięcia!

P. Teodor, postrzegłszy Blawatkę z podziwieniem.

Którzy to jest?...

P. Anselm.

Przedstawiam^{ci} niedoszłego zięcia.

(Do Blawatki.)

Panie Blawatko uderisz mego przyjaciela. —

Blawatka ułkoniewszy się niewstaając.

Pardzo dwoje honoru Pan. Teoś mi uderza;

Tylko proszę mi darować;

Że teraz niema czasu osławiać przypinować;

Łożę po sam pas w dowcipie jestem zatopiony
Ktorego mi nie jeden mocno porażdrosi.

P. Teodor z uśmiechem.

Nieprawoładzamy Panu, (Do Anzelma którego bierz nastrom,
=miej się?)

Powiedz mi w szczereści,

Twój że to żig?

P. Anzelm.

Co kolwiek dziś niedowierzony.

P. Teodor

Na to nie trzeba dowodów

Lecz ktoż on jest procz się?

P. Anzelm.

Syn Bankiera z Brodów.

P. Teodor.

Rozumiem — jednak twoja córka Emelina,
Miała być przeznaczona dla mojego syna?

P. Anzelm.

Mam ich dwie, młodszą zatył chętnie mu zostawię,
Wszak jeszcze Medycyny nie skończył w Warszawie.

P. Teodor.

Niewiem nawet czy skończy, — bo mi się tak zdaje,
Że mu to powołanie trochę nie przystaje.

Chłopiec z resztą wyborny, dobre ułożony.

Do dziworażat ruch, — Eneasze niejednej Tydony;

Wiele już psot nabroił — lecz ma i zasługi;

Stawem, jak perrasz, cyca prawdziwy tom drugi;

Wiesz że i my obadwa nieraz w tej ustroni,

Goniliśmy piśkineści, tak jak on dziś goni. —

(spiewa)

N^o 8. Polonez.

Owa młoczarzka z Jenczyna
Pamiętaż Anzelmie drogi?

Anzelm. -

Cudna to była Driewczyna,
Lecz tyś mi przyprowadził rogi.

Teodor.

Przebacz niemoja w tym wina,
Bożek to miłości srogi

Razem.

Anzelm.

Teodor. -

Cudna to była Driewczyna: — — — — — Przebacz niemoja w tym wina,
Lecz tyś mi przyprowadził rogi. — — — — — Bożek to miłości srogi.

Anzelm. -

A ta ogrodniczka miła,
Z owim anielskim wyprzezieniem?

Teodor.

Z początku mi wierna była,
Lecz tyś innie zrobił jeleniem.

Anzelm. -

La mleczarkę się pomściła -
Jam był zgodny z jej życzeniem
(Kto jak wyży.)

Teodor. -

A Margsia z pod Gycowa?

Anzelm.

A w oberzy Kawianczka?

Teodor.

A sliexna Ekonomowa?

Anzelm.

Siermięska i jej kuzyneczka?

Razem.

Stam dąli, - i tam dąli,
Fridon reszty wyliczenie,
Lecz ześmy wszystkie kochali
Niech żyje słodkie wspomnienie
(bis.)

P. Teodor.

Dla tych samych pamiątek Stulecy tu baw zenna.

P. Anzelm.

Rozrywka z tobą, nader byta by przyjemna,
Lecz chcimy sobie wystawić w Warszawie skł. spnione
Kochane Dzieci i żony?

Z jaką niecierpliwością...

Stawatek wstając od stołu.

Już skończyłem swoje;
Prawda jest zawsze prawdą, zawsze przy niej stoję;
Teraz na Pana Jesia koleś do wpisania:
(podajemu książkę)

Anzelm patrząc.

Cóż tu trzeba wpisywać?

Stawatek pokazując książkę.

W górę imię własne;
Poniżej, myśli, żarty, lub moralną zdania
Nakoniec prawdy jakie nowe
Co do mnie, myśli moje nie są wszystkich jasne;
Żarty mogą być fałszywe,
A najsłodsze knięży są moralne,
Już dziś do rozumu wietrzę;

16
Lecz prawda; zawsze prawda, ~~głównie~~
Jak u nas u Brodach tak i wszędzie.

P. Teodor.

Stawanie (czyta) "Niech żyje prawda? —

Blawatek tryumfując.

A co?...

P. Anzelm.

Gdzież ona?

Blawatek.

Przeczytam ja. (czyta.) "Był tu Pan Ignacy Blawatek

"Co jest synem jednego ojca i dwóch matek. —

(widząc podziwienie Anzelma i Teodora.)

Bo jedna była chrześna a druga rodzona,

Coż? albo niedowcipnie?

P. Teodor ze znaczeniem.

Mysł! Dajcie resotę.

Blawatek czyta

Przyjechał tu koczującym co ma całęj kóło. —

(mówi.)

Wszystkie i to prawda?

P. Teodor porzucając.

Przednio.

P. Anzelm z politowaniem

Wypominając

Blawatek czyta.

Był tu i nie kłopot się. —

P. Teodor na stronie smiucząc się.

Geniusz prawdowy.

Blawatch. oddaę książkę Anreilmowi.
Chciałem tu jeszcze wspomnieć o moim apetycie
Lecz ponieważ apetyt mój byde fałszywy
Lepiej go więc opuszczać, niż się z prawdą mijać.

P. Teodor.

Wybornie, — trudno z ptactwa rzucić co wywinąć.

Blawatch.

To prawda bo też dowcip nie piechotę chodzi.

P. Teodor.

A zutaszka kiedyś kto ma dowcip wytrawiony.

P. Anreilm. który przez ten czas przeglądał książkę.

Czyżby!.. przebieg czy mnie oko zwodzi?
To jest moje nazwisko, to zyka mój rony
(czyta) "Flora Bogacka" (mówi) Trzy dni tu już gości.
(z ironią i pomieszczeniem)

Ciekawym jechał gdzieś dewiza tajemności?

(czyta:)
"Najprawdziwszych mędrców szkoła,
"Stanowi życie wesołe."

P. Teodor.

Dosyć pełna dewiza.

P. Anreilm.

Nawierzę sam sobie.
(patrzy znowu w książkę)

Tak!... i moje coś obie.

To ich wtamę podpuję, — migram się, dążę dalej,
Dla Boga! czy mi tylko nie zachorowały?
W listach nie o słabości żadna nie wspomina...

P. Teodor.

Nie chciało cię zastraszyć to cała przyrzeczna.

17
P. Anzelm. niecierpliwie.

Hoła! jest tam kto z ludzi? gdzie u diabła wysi!

P. Teodor.

Spociesz mnie masz w odwodzie — bądź ci dobrej myśli;

Zaradzi się wszystkiemu. Co do twojej żony

Tamą dewizę możesz być rozproszony

P. Anzelm.

O mojej Florie zdrowie, nieżkam się tyle

Wprawdzie, zdawała się zdrowa.

W których doznacie waporów, migreny;

Leżała jak wszystkie nasze stoleczne syreny,

Co rozprężyła się słabymi nieraz od kurczaków

Gdy miała, dobrych myśli i znaczny majątek

Przez podobne słabości

Do żadnych zabaw nie są przeszkoda jejności. —

Ale mnie niepokojącym robią cięski moje!...

Wierzą mi przyjaciele, że na szpilekach stoję.

Wotajmy głośniejszym krzykiem!

P. Teodor. wyglądając oknem.

Nic to nam nie nuda

Wszystkich widzę zawabia piętka kalawakada

Która się zbliża ku pałacowi

Le u wroch stron ku mię spieszą, obcy i domowi...

P. Anzelm. do Bławatki.

Tróć mi wspaniałe tańce, biegnij na ugwiaady...

Bławatki.

Już ja kręcącymi obroty

Całą tę awanturkę wysledzę do jedy;

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

Anzelm słęczy na niebiegaj ugrasnia.

Łam sprawy historyczne, i zwrócić rady.

AKT DRUGI.

Scena IX

nie... ja sam. pobiegę...

Teodor. nie bryknijcie go.

Alci miły deszczony

Nie będe ugorzde, w dnie ka pany!

W tym czasie, przędz od Do mnie, - atęz w bliskiej wali.

Zaladwimuzie go skali

can mnie opumoral 'dla tego humoru!

Daje ci stowa honori

jeżeli, w atęz, ja ci je syllexe!

A uzenie co ci odwoła

Te mne, niemie knie bratku...

Anzelm.

niech i tak będzie na ostatku.

otkowił ciem, van miewie

kin by ci móg wyroi ugrasnie...

Teodor upowadza ci go i smiesz ci.

Wiemer taki jak ty paragonat wielki,

partia, panistam, raimes groy karmelki!

(Odchodzi.)

Koniec Aktu Pierwszego.

P. Teodor P. Anzelm. wchodzi

P. Anzelm. na spokojny.

Ochłodniejszy z pierwszego nieco umiesienia

Zaczynam niepokojnym być o zdrowie żony...

P. Teodor.

Portret daremne marzenia...

P. Anzelm

Jak możesz chcieć ażebym nie był zadowolony

Widząc że aż tu bledne przybyły się leczyć?

P. Teodor

Właśnie tem swą troskliwość możesz zabezpieczyć.

~~Wszystko~~

~~Ręce las choroby, który~~

~~Smiech wż, zapawiać magi,~~

~~Że nie myślę o podroży~~

~~Bo me w głowie inną drogę!...~~

~~Przepraszam i zwrócić po świecie,~~

~~Niech się szukać niekoma,~~

~~Chudzie. Jaki ich kraj porzuci~~

~~Jedli wam uszły z domu!~~

Scena XII

Pojmiedziący, P. Anzelmowa w bogatej Amazone, który

Stawatek ofiaruje podanie ręki.

P. Anzelmowa, trzymając papier w ręku pełna kłopotów.

To straszna rzecz zaledwie kilka dni tu bawie

Coty krechow wystąpił do mnie a rejestrami

W

Możę przynajmniej, kogo las choroba, który

Smiech wż, zapawiać magi, o podroży...

Ma mato że kłopot: magi, o podroży...

Możę przynajmniej, kogo las choroba, który

Anzelm.

Teodor, jeśli mnie to nie ucieknie

(Co Bławatka?)

Stucham Pana

Bławatek. zmieszany i z dumą postawę,
Niech Pani przebaczy takawie

Że mnie także wygaduje między natężkami

Mój Pan Teś co z tym Panem rozmawia na stronie,
Chce się dowiedzieć o swój żonie,

Damie niezmiennie chory...

P. Anzelmowa głośnie ale bardzo cicho

Niewiem czy mi znana...

P. Anzelm postępuje i z

Bore!

P. Anzelmowa. padając wprost

Mój Mój!... (Co Bławatka)

Ach! co za nieludzkość Alana,
Widząc mnie słabą drzącą — i bez ostrzeżenia
Na tak gwałtownie wystawiać wzruszenia
Do Anzelma.

Dziś doby, Mój, twój widok mnie cieszy
Chciał mi z tego zrobić tak wiele.

P. Anzelm

Zatęż — bez nie być to jechać na czele

Tę parą pięćdziesiąt tysięcy?

P. Anzelmowa. pełna kłopotów i dając naprzemian słabą lub
(przechadzając do siebie).

Doktor tak odpytywał — doradzisz się kochanie...

Nie masz W. Pan przysobie zochem flakonika?...

Tak mocna kłopotująca wzięta mnie nerwowa...

Ach!... znów... znów przesłania!...

Że zmuszona tu jechać, niebystem i w stanie

Napisać o tem W. Panu do Lwowa

Ale o własne zdrowie tyle się nie boję;

Przedkuję weto o dzieci mojej.

Emelia ma napory.... smutna rozszpiona....
~~Wdowiasty spleen...~~ (*Wdaje kadyzowaną i niezłą czas miły!*)

Blawatch. na słonie pełen radości

Emelia? to... moja przyszła żona!...

Na spleen!... a więc spleen jesteś? spleeniki!...

Emelia tedy jest spleennicą!...

~~Maie jak przysięga Doktor taka spleen podstępna,~~

~~A panuwar obgie jestem spleennicą,~~

~~Radości niepojęta!~~

Więc nasze dzieci będa Angliki

A z tą jawnie lordami mogą być wnuczka!..

P. Anzelm. do żony

Jak że się ma Karolina!

P. Anzelmowa. bardzo źle

Karolina! ach Karolina, ta biedna dziewczyna

Trudno przemiliwać byle wstrętnie jej słabości...

Miesz co ten anioł ma w sobie żywioł;

A przeceć... lubo dotąd... lecz gdzie tu zabłądził,

Najlepiej z przekonania będa o tem sądził.

Wody cesce niewiele mogły nam skutkować,

Bo nawet i nie było czasu ich spróbować...

Dopiero trzy dni jak tu jesteśmy,

Zaledwie.... reszmy....

(*udaie się*.)

Ach me sera.... ma głowa... jestem znów myślejąca,

(*razie zdrowa*.)

Lecz spodziewam się w końcu przesytego miśnięcia...

P. Anzelm.

Ai tak stugo!

P. Anzelmowa.

To najgorszy - wiem że Alan przece

Nie zabronisz mi zdrowia poratować w lece,

(*z gniewem*.) Bo przysięgam się że nic niech, na wieki będa chora

Ach!... sera... głowa!... (*chwyta się za piersi kręta*.)

P. Anzelm. zmieszany.

Zgoda! zgoda! Tała Hono!
Bądź już spokojną kochanie,
Jak sama chcesz tak się stanie...
(Do Teodora.)

Co na to mówisz racny Teodorze?

P. Teodor. objętym leż ze zmieszaniem

Nic.

P. Anzelm.

Niektworzysz się wcale jcy stanem?

P. Teodor.

Niektworzę

P. Anzelm.

Czy znasz ten rodzaj choroby?

P. Teodor.

O! Dla czego? wiem nawet leczenia sposoby.

P. Anzelm. niezrany.

Przywracać mi nadzieję; -- na wszelki wypadek

Wszakże nas nieodstępnie, wszak zostaniesz z nami;

Życie tu będziemy z sobą tylko sami;

I dzisiaj na razie przyjmijcie nas obiadek...

P. Anzelmowa

Niechaj. dziś na obiad jedziem do Alweni...

P. Anzelm.

Więc jużko.

P. Anzelmowa.

Jutro znowie uczynionej wierni,

X
Mamy komn., przejazdki i biwak w Tenczynie ...

P. Anzelm. z niesmiatowic

No, ^{to} przecież ~~nie~~ niczór. -

P. Anzelmowa. -

Teodor na Kąkizynie

Po jutrze mamy teatr i koncert w Krakowie

Słowem bardzo żaluję - ale pierwsze zdrowie.

N^o 10.

(piwa)

X
Wylencai
proza

Lubię mówić bez pokrzywki,
Doktor nasz z talentów znany,
Zaleca nam wciąż wódkę,
Nade wszystko mięjsie odmiany!...

Gry gonitwy galopady,

Bak koncerta Kąkizyna

Karuzele serenade

Słowem nic nie zapomina

Lecz co sprawia gniew lub żal

Co się oku nie podobą

Tego nam zabrania stale

Światło Doktora osoba

Teodor. na stronie do Anzelma.

To się znaczy, żeśmy ^{oba} ~~te~~

Nie potrzebni ~~te~~ ^{tu} ~~in~~ ^{locale}. (bis.)

P. Anzelm. z ironią do żony.

To ^{mi} szczególnie choroby i Doktor nie łada. -

P. Teodor. do Anzelma.

Jaka choroba taka i rada.

P. Anzelmowa do męża.

Apropos; — Dla mnie przy moim migrenie
Obrucenie się stało wszelkie zatrudnienie;
Nie mogłeś tu więc przybyć w korytarz już dobie,
Żyjący teraz mogą pouczyć je sobie. —
(Pając mu rachunek:)

Proszę cię najprzód zapłacić....

P. Anzelm. biorąc

Cóż to mam zapłacić?

P. Anzelmowa.

Kosztu naszego leczenia;

Nie potrzebujesz nawet czynić ich sprawdzenia
Tylko prosto zaliczyć....

P. Anzelm. otwierając portfel.

O! ^{to} mój ^{leki;} ~~rudnierz~~

(patrzy w Rejestr a podziwianiem:)

A? to jakiś rachunek z szeregowej apteki?
(Czysta:)

"Dla Pani i Dla Pana 1^{me} Stron balsmy. —

P. Anzelmowa.

Już proszę Pana nie kłopot mi głowę,
Półm sobie przepiszę.

P. Anzelm. czyta wazgi.

Dukatów Dwadzieścia...

"Scando..."

P. Anzelmowa. groźnie.

Męciu!...

Blawatki. ciękanie.

Dalię! proszę Pana Tescia...

P. Anzelm. czyta.

"Dwie suknie z tule w różę i pukle z atlasu..."

"Amazonka Dla Pani sztetem przerabiana...."

P. Anzelmowa. wkręście.

Proszę, zaklinam W Pana...

Okropne drżenie serca.... Będziesz miał dość czasu...

P. Anzelm notaryjnie czyta.

"Czterdzieści Dukatów... item Kapelusze,

W samym Paryżu robione...."

P. Anzelmowa. z najwyższym gniwem.

Tak to jest uwaga na konie?...

Chećżeż W Panu abyśmy zysnęła duszę!...

P. Anzelm nieważając na to czyta.

"Trzy spioruty anielskie — beryfor za konie...."

P. Anzelmowa. krzyżąc, jakby czyta o stat.

Ach! Ach!...

P. Anzelm. przestraszony.

Mój Boże!... co to ukochanej żonie?

P. Anzelmowa.

Nic mi nie jest — niezwykle paradoksu bnie...

P. Anzelm. uspokojony

Mam nadzieję — że Będiesz zdrową moje dziecko.

(czyta na nowo.)

"Summa ogólna czyni....

P. Anzelmowa kryząc mocniej.

Ach!...

P. Anzelm patrzy na nią.)

Błędna istota....

(czyta.)

"Łotych polskich....

P. Anzelmowa przysarkliwie

Ach!.....

P. Teodor.

Przestani gorączka nie miasta!..

P. Anzelm niestępcząc go czyta.

"Łotych....

P. Anzelmowa. wstając z miejsca która prze:

wraca z łotych że Anzelm się wzdryga;

możi z zalem. —

Jak miż dosuadczu wieludski matkarek

(. Do Teodora i Btawatko.)

Przebaccie W Panowie....

Franciszek. wchodząc moży do P. Anzelmowej.

Kapcowa koronek,

Samuśten, jubiler, złotnik, w przedpokoju Pani...

P. Anzelmowa. zniższana

Laroz idz.... (. Do Teodora i Btawatki.)

Panowie bęą przekłaman,

Je wypadek przyjaciół mojego męża cenię
I pragnę tego dowiedzieć — (odchodząc z ukłonem:)
— w sposobniejszą chwilę.

Scena III^{ia}.

P. Anzelm. P. Feodor. Bławatch.

Bławatch patrzę za P. Anzelmonem.

No!... przeżył? takie życie i zgrabne stworzenie
I ma u siebie chorob tyle?

O! Daleko jest słabsza niżeli się wydaje!...

Smiele za nią, rzeczy mogą

Je jej bardzo rzecznego potrzeba lekana

Który pociesza a nie taje.

P. Anzelm. Do Feodora.

Ostatni ię paroxysm ukłócił we mnie kłopot...
X

P. Feodor.

La cōz durawakj mówić to, co ja przeraziła...

P. Anzelm.

Jak to?

P. Feodor.

Ey, bo ta Summa — jest rzecz tak surowa!...

Ja, ludzie co ni mogą, słuchać tego słowa;

I że powinno nęśdź z nędzy
w kilku słowach masz dowody.

Wt II.

(spiewa:)

Wielu dxi' cha figurować

I nędymać painstlich li;

Z łada fraszka występować
Lubi nawet ~~szkole~~^(widycki) fryc.
Lecz żeby ich naprostować
Jedną prośnię z pańskich lic
Dość im dłużej resumować
A wnet z Państwa łódzie nit. —

P. Anzelm.

Teraz pracać tę Summę zobaczyć nam trzeba...
(czyta)

"Summa Tysiąc Dwieście..." Przez trzy dni
o nieba!...
(opuszcza papier.)
P. Teodor.

A cóżem ja ci mówić? — widział? mój sumienie!...
Ten wyraz i na tobie uczynił wrażenie. —

P. Anzelm.

Tysiąc Dwieście złotych!

P. Teodor.

Dziwisz się kobiecie? —

P. Anzelm.

Ani za grosz lekarstwa?

P. Teodor.

Różnie się dziś leczą....

P. Anzelm.

Przez Boga! taki Regestr

P. Teodor.

Skonczyc już raz pracać.

P. Anselm.

Pałe, konie, obiady...

P. Teodor.

Szła tak straszna nocna?

P. Anselm. ardychaig

To kosztowna choroba!

P. Teodor.

Coż to jest nowego?

Kobieta jeszcze młoda, męża ma czułego,

I ty chcesz ażeby ci chorowała łonia?

A wreszcie że jest stęba, mogę rzucić na nią;

P. zechciaj tylko dobrze zanotować sobie,

Jeszcze ciekaw, uważ, która ci ta zrobię.

(Pitournella.)

Gdy kobieta chce chorować

A mążuło nie jest fyc,

Powinien ją wraź kusiować

Chociaż widzi że jej nie.

Po jak jak zacząć chorować

I pisać się że on fyc;

Le go może wykieować,.....

Więcej ci niepowiem nic!..

P. Anselm.

Rozumiem twoje żarty, lecz proszę cię szczerze,

Racz mić żonie poradzić? -

P. Teodor.

Żej jej słabość wyrażnie z twoj początek bierze

Wprowad więc swoją treść zglądzić;

Później dopiero będziemy radzić

Jak by spójność uleczyć, a to w niedziej chwili;

Przeciwie wszelka praca była by daremna.

Prómy, tylko mnie słuchaj. —

Plawatek do Anzelma.

A co będzie z mną?

P. Anzelm odchodzi

Idź tu ciot moja córka, spiesz się z nią, przywitaj,
Zabrać przyjaźni — a z resztą nie masz o co pytać.

P. Teodor. ze znaczeniem.

Lecz dowcipu na przednie nie wystawiaj straci! —

(odchodzi.)

Scena ~~III~~ IV

Plawatek. sam.

Ja nie wiem jak się natę uprząm odważyć
Przywitać się i znowu oświadczyć Kochanie
Nie jest to *à la fourchette* znowu smaczne śniadanie.
Ktoś chce — aż mnie zimne przenikają drszcze...
Ach! to mój Doktor widzę. —

Scena ~~IV~~ V.

Plawatek Adolf.

Adolf.

A?... Wspan tu jeszcze?

Plawatek.

Tak, tak — ważne tu zaszyły odmiany mój Panie,

Pan Anzelm zjechał się tu z córkami i żoną,

A ja, mizdrzy innemi z moją narzeczoną,

Ktorej dziś, mam *sans facon*, uciągnąć wygnanie...

Adolf

Imię jej?....

Plawatek.

Emelina, — lecz jej nie znam wcale;

Idź tak do niej samemu, byłoby zachwale;
(*affektuie*)

Pomaj tedy ja, Włan z uniożonym Stęga,
A ja później Włana poznam za to z drugą;
Pro z tej siostki ma takie być piżmy aniołek. —

Adolf — na stronie

Co mnie miałyby ^{wymagać} ~~oprosić~~ ten niezgrabny kotek?
Niebądźcież na tych godach... (*głęboko*)

Wzbraniać się nie mogę

Muszę zatem Włanu ułotować drogę. —
(*licząc go za rękę*)

Pójdź ze mną — Ale co to?... nagle wstrząśnięcie ręki!
Bicie gwałtowne pulsu...

Blawatek.

Ja zdrow niebu dziękuję! —

Adolf.

Ależ ja widzę dobrze...

Blawatek promiśniany.

Nie pojmuję słowa...

Adolf. *Trzymając go mocno za rękę jakoby miał puls.*

O, ile!...

Blawatek przetrząsany.

Jak to? co mi jest?

Adolf. udegię zastanowienie.

Gorączka nerwowa...

(*nagle jakby coś odhrył wargami*)

Czy Włan miścis opę?... —

Blawatek.

Adolf. ^{nieumiejętnie} ~~zawoła~~ —

Ale!...

Blawatek. —

Nieba!.....

Adolf. zawsze ponuro i dwajsczennie; przystan przerażające etc.
— rypnąć —

Przedziś ja miał.....

Blawatek. konczy mocno

Umieram!.....

Adolf.

Thorem byś nie trzeba;

(Chociaż byś pisał o wrażeń, to ci nie nic nada,
(Stając go ogromnym głosem.)

Idź przynajmniej z kosa śmierci blada!...

A jak nas uczy nowy system Augustynka,

Czeka, najbliższa jest jej ^{śmierci} (ku cyrku). —

Blawatek urazony bardzo

Ach!... zmiłujcie się Włan, niekaj mi iaj szczerpie!...

Adolf. biorąc go z rąk za puls zmiłuj suro.
— wz. zamysłonego —

Cos Włan fut dais?

Blawatek. Dręży jakasis.

Arak.....

Adolf. jakoby zginiwem.

Trzeba było nie pić. —

Cos jadł?

Blawatek. pocieszony pytaniami.

Nic. —

Adolf. widział się wrode. stupanoga.

(zagłogom bardzo tenem.)

Trzeba było iść!... i bardzo wiele...

Idź Włan do oberż! i zjedz całe cielo...

Blawatek. modłogom się głosiem.

Czy podobna!... aże całe!...

Adolf. może bardzo prosto.

Tylko ani słowa

To dziś u nas na ospę, jest recepta nowa,
Lekarstwo co się zowie w surych szuflkach jedyne,
Bepa zamiast w Włana pojrzeć w ciekawą;
Niebiedziez miał uprzedku szeregobnij na twary;
Lecz niedość jeszcze na tem, proś Włan kuchany,
Niech daia, prosto z rożna, żeby nie strupito
Nadto radzę Włanu obtać się cięsto. —
Szeregobnij obiję głowę, futrem lub poduszką
I w rozgrzewane parą, potrzyję się trochę;
A dopiero jeśli miżo w środek najwiękzych potów;
Jeżeli można potykać.

Blawatek

Nawszystkom już gotów,
Lecz długoz to trwać będzie.

Adolf. zgniewam widząc opodal (Emelina?)

Zabawne pytanie,
Tydzień!.. miesiąc!.. potrosku!.. rok!.. — czyż jestem wstawa

Blawatek. bojarkowie.

Ja cię zjem za dwa dni.

Adolf. z prawdziwą niecierpliwością,

Ach nudziara z Włana

Blawatek z wielką pokorą.

Dobroć jego jest dla mnie nieoszacowana,
Lecz czy mi też Pan o tem piewaj nie powiedział?...

Adolf. zły bandzo.

Nie tyłem się zastanawiał...

Blawatek.

Czemże mu to odwdzięczę,...

Adolf. chce go wyprawdzić.

Spójnij tylko rękę...

Blawatsch.

Larax cię b' kaze, — i w t'arko się kładę...
(na stronie!)

Bóg łaskawie cię na trasie na tego człowieka!..

Scena XVII.

Ciż sami i Emelina.

Adolf. na stronie, widząc że Blawatsch zobaczywszy =
= Emelinę zatrzymał się.

Diabeł mi go tu zwał...

Emelina. Do Adolfa

Mama! Tęsknota...

Adolf.

Natychmiast! Paniom służ. — (do Blawatscha!)

Nietrac! Mian chwili!

Bo jeśli mię szelka lekarska nie myli

Parazyt osy — w k'otce straszny cię wykona! —

Blawatsch. wskazując Emelinę mówi n.s. do Adolfa.

Nie jest że to przypadkiem moja narzeczona?

Adolf. zgniewan.

To moja..... pacjentka.

Blawatsch.

O, szkoda że chora...

Adolf.

Właśnie też będąc w opie myśli o niej pora....

Emelina z uśmiechem do Adolfa.

Ktoż to?.....

Adolf.

Tęsknota w suchotach...

Emelina.

Twój maluje zdrowie....

Tak, otyły... i skądie?

Adolf.

Ma suchoty w głowie...

Emelina z cicha

Wiedny Turek... (cytując przez zapomnienie)

Wice umrze?...

Adolf głośniejsz patrzeć na Blawatha.

Umrze...

Blawatch przestraszony najmocniej -

kto!... (szepcząc)

Dla Boga...

Ja umrę!... tak bogaty... ratuj się śmierci sroga....

~~Adolf.~~

Adolf. ~~już~~ ^{już} musiał bardzo przedko

Spięsz się, rasy, co masz siły!...

Bo ja sam sobie nie wierzę;

Jeżeli ci żywot miły,

Ciekę iść i kłócić się u piecy!...

Petoż musli o zabójcach!....

Blawatch z drżeniem.

Pędz, ciekę trawie u potach,

I pędz się nie ożenie

Alż Wani czas porzucić... (wskazując)

Scena XV.

Adolf. Emelina.

Adolf. nastronie.

Oto jesteśmy sami - odważy Doktorze!

(Do Emeliny.)

Jakże teraz mój kam? trochę lepiej może;
Sądzę że ta przyjadzie...

Emelina naiwnie.

Nie nieskutkowata

Jestem cięgle puszczana - nudna, odczeta!...

Wzgardzi mi źle - trzaskotę znajduję w zabawie

Wyjawszy bal wczorajszy - gdzie z godziną prawie

Było mi lepiej... miałam wrobie odetchnienie....

Adolf. ucieczony

W którym to było chwili? — może w tańcu?

Emelina.

Nie, nie,

Było to przy kominku, przed naszym ekranem
Gdzie rozmawiałam z Mianem.

Adolf.

Do prawdy?

Emelina.

Mówię, prawdę wszakże Doktorowi
Co się myśli to się mówi.

Adolf.

Nieoddałże Franciszek Pani... z mojej strony...

Emelina.

Tak, reąptę jak mówił....

Adolf. na stronie.

O! co za skalanę!

Jakimże gniewem przeciw niemu patam!

Do Emeliny

Czystatares'ia, Pani?

Emelina.

Teraz czystać miatam...

Lecz niewidzę potrzeby spotkawszy lekarza

Mów Mian.... Staboś moja znacznie się pomnaża....

Czuje, że...

Adolf.

Czujesz Pani?... jako że w tej dobre?

Emelina.

Najmocniej w tedy, gdy mam Mianę przy sobie..

Scena XVI.

Ciż sami i P. Anzelm.

P. Anzelm. dosiubie.

Moja córka z młodzikiem?....

Emelina.

Tak Panie Doktorze

Ja tego niepojmuję...

Anzelm.

To Doktor....

Emelina. spostregłszy ojca, wydoje krzyk i pada w koscio.

Ach!..

Wolf. niewidząc go.

Borze!

Staba!.... co za nieszczęście!.. myśle... o rozpacz!..

(krzyczy głośno:)

Doktora!

Anzelm.

Wszakże Mian Doktor?

Wolf. promięszany.

Nic nieznaczy

(wzłata bardzo:)

Doktora!...

Anzelm.

Pomyślałam się w tak nagłej potrzebie
Chcę Mian się narodzić, pochwalam to Danie,
jest on tu zawołam go... (cha idź!)

Wolf. —...

Przychodzi dosiubie...

Anzelm.

To najmu się pada...

Adolf.

Alex......

Anselm.

Jest na zawołanie

(:wołując do drzwi po prawej rze:)

Wniejże no tu przyjaciela!

Scena XVII.

Przedstawiający i P. Teodor.

P. Teodor.

Jedź tu o zdrowie?...

Adolf. spostregłszy ojca, wspiera się o krzesło Emeliny.

To mój Ojciec!....

Emelina. przychodząc do siebie.

Mój Ojciec!....

P. Teodor. Do Anselma wskazując syna.

Przeżławił Ojcowie!...

Jak ścisłe zachowanie dzieci nam sprawiły!

Uwielbiamy mnie jeszcze mój Adolfie mój!...

(Do Anselma.)

Nigdyś większej rozkoszy zżądać mi niezdolat!...

Anselm.

Ależ, kiedyś ja cię nie po to zawolat!....

P. Teodor.

To co? — ...

P. Anselm.

Bynajmniej nie w tym celu;

Ja cię używam do mojej córki Emeliny.

Przy której syn twój chociaż Doktor Medycyny...

P. Teodor. zadziwiony.

Co myślisz? Przecież?

Mój syn tak młody, byłby już Doktorem?

Co większa miałaby już nawet praktykować?..

Emelina. która przez ten czas była w objęciu
ojca, mówi do Teodora. —)

Doskonalsi w swiej sztuce jest wzorem,
Należy mu powinszować.

P. Teodor.

No, proszę? a ja z tej strony

Tak zle byłem uprzedzony?

Próciwko temu

~~Muszę~~ *animus* puer generosus;

Mój Adolffu mój synu, przebac mi tę zgrozę,

Co mówię!... towarzyszu w sztuce Hipokratu,

Uścisnąj we mnie ojca, — ja w tobie karmata!..

(*śpiewa:*) Nr 13.

Pójdź odcisnąć mojej chwały

Serce mi z radością bije

Teraz już nieamrę coty

Po z twym talencie ożjcie!

Bierz mój biśet z tą zasługą:

Niech mu ptacz, hołd bogaci;

Biednym darmo służ tuą radą,

Po za biednych Bóg nam ptacz!.. —

P. Anselm.

Ależ proszę na chwilę zatrzymaj tuą radość;

Obejrzek się, wota, uczyni mu przed radość;

Pozwól pierwiej powiedzieć że mi córka chora....

P. Teodor. uradowany.

Pieniążka była powinność ojca niż Doktora

(*pochwili:*)

Teraz do rzeczy — słucham — co się Darnie stało?

Anselm.

Biedne dziewczę na prawdę, nie iartem zengłato;
Staboń niebyła uława...

P. Teodor. do syna.

Daję Panie Kollego, jakiż sąż Włana;
Uczniu Bergonzoniego quid dui?....

Wolff. bardzo pomógł szany.

W cey stanie...

Radość... niespodziewana... przez Dyca spotkanie...
Maty przestach... lecz sądzi... że nic złego niema....

P. Teodor

Tak, radość, maty przestach... masz takie systema...

Ale mój chłopczy, jedny, uwagi ci zrobisz;

W naszym stanie, należy mieć dobry ten przecie,

I niepokoraci nigdy ze wątpim o sobie,

Ibo i tak dość wątpiących jest o nas na świecie!

Powiedz mi tedy krótko - według twego zdania,

Jakieś widział słabości przed zengleniem ślady?..

Jakieś, w tak nagłym razie, dla poratowania

Trzymać się chłótos zasady?..

(Do Anselma.)

Próbacz Anselmie ze ci trochę zwłótki czynię,

Chęć go rozumiejącym słyszeć w medycynie....

Wolff.

Mój Dyce pozwuły o tem bōdziemy mówili...

Emelina

Dla czegoś do pryncypalnej okładać to chwili;

Ukrywać w swym rodzaju, zaledy jedynę,
W których uznaniu czysta słuszność się wykona?...

Adolf. n. s.

O! już co teraz, to się niewywiąż...

P. Teodor.

W samej rzeczy, że to jest skromności przesadzona;
A ja rad bym usłyszeć twoje uczonne zdanie,
Choć jednę mieć receptę...

Emelina. Dając mu list Adolfa...

O to ja, masz Panie,

Jestem jej niczyjła, niech więc syn przebaczy.
Ze mi ją, zacy ojciec ^{ja} wyłomaczy.

Adolf. z ucha do Emeliny.

Cos Pani uczyta!...

P. Teodor.

Zapieczkowana?...

(Otwiera i czyta z ucha!)

"Pani jest najczulsza miła..." (mówi) Do szatana?

A cóż to za recepta!...

Adolf.

Ojciec twoje słowa...

P. Teodor.

Aozwincim cię... jak widzę to metoda nowa...

Emelina bardzo niewinnie.

Wyborna jest nieprawda?... O! już jak on teraz? -

P. Teodor.

Tak; ale bardzo mocne przypuszczenie rzeczy;
Skutki mogą być nagłe... (wybada się Emelina.)

Waż to w tym sposobie?...

Emelina.

Uzdrowia na szę, Mamę, i nas siostry obie...

P. Teodor. wzdychając się.

Chcę wszystkie trzy? o mój Boże!

P. Anzelm. z obawą.

Probow, widzieli ci z tego, lub w domysłach błędnych....

P. Teodor.

Nic jeszcze nie; — lecz bądź morze;

Nieboj się jednak, nieboj, już ja to urządzię. —

St. 14. (śpiewa De Partou.)

Dał się to z ludzkością zgodzić;

Jestli jeszcze Doktorowie

Kazną kobietki uwodzić;

W co się sbroczą Myrowie?

Dość ich prosty gach przenika!...

Jakież kędy, zgłow zgryzły;

Jęj przędzie smci zalotnika,

Placonego za wizyty?

(Prze kłótniowiom i ubyliwszy woda.)

Franciszka idź na pocztę, zamoż Państwa konie...

P. Anzelm.

Cóż to jest?

P. Teodor.

Już wiem czego brakuje twój rozum,

Bo ja w słabościach kobiet przedka się rozpatrzę;

Jest to ten domek leżni, i loża w teatrze,

Których jęj dmonioles.....

Anzelm. radością ścisnąjąc Emelę.

Będa, wszystko miaty...

P. Teodor.

Aż mnie usłyszysz Mężczyzna i takimi słoty;
Na mnie tylko zday te rzeczy,
A cała twoja rodzina zaraz się uleczy.

C-tarz Ida.

Scena XVIII.

Poprzedzający, P. Anzelmowa i Karolina.

P. Teodor. idąc na przeciw P. Anzelmowej.

Jakże się, Pani teraz miéwa?

P. Anzelmowa. zapomniana się.

Wylbnie. (przechodząc) Ach! mój Boże, - jakim nieszczęśliwa!
Co to jest nalog? - bardzo źle mój Panie;
Niemożna się mieć goręcej jakiego serca Drganie....

P. Teodor. z aicha do Anzelma.

Przeży ci, że najgorętsza - zaczęły atak żwawy...

Anzelm do żony.

Po tym, co złych ust słysz, czyż żal bez granic,
Ważne albowiem listy nadeszły z Warszawy,
Wszystkie nasze układy zmniejszowały namie, -
Muszę z tą - dziś uprzedzić z tem większą złością,
Że mi i was konieczne wypadła wciążyć z sobą;
Pozostawiam podziwiać jak możności dozwoli
Wreszcie mając twój Doktor kochanie....

P. Anzelmowa. ^{mnie} petra Kaprysa...

Że ci ~~trzeba~~ odmówić, wiele mnie to boli;

Lecz na kich z tą wypruszyć nie jestem dziś w stanie.

Pybys' wiedział przed chwilą co się ze mną działo...

(złaziła Karolę)

To dziecko patrząc na mnie łzami się zalało
I takie mię miały spazmy, jak mna sama...

- Nieprawdaż luba córko?

Karolina

Prawda moja Mamo

P. Anzelmowa całuje ją w czoło.

I miałabym tę biedną wystawiać i stoł,

Na droższe nicużyte, na upat, na stoł...

W takim stanie, o Boże, o najmiłsze Dziatki! (całuje zado
(nim rozczuliłem obie córki))

P. Anzelm do Tedora nieco wzruszony.

Widzisz musiałeś kasmucac duszę takiej matki?

Jeszcze są tak słabe, na co prośne sprzeciżki;

Możeby nieprzeżyła zbyt nagłej zmiany...

P. Teodor n. s. do Anzelma nieco obruszony.

Jeszcze jesteś zachwiany?

Widzisz tu potrzeba kasać z innej beczki.

Niemow że nie. (głośno do P. Anzelmowej
(i bardzo gwałtownie))

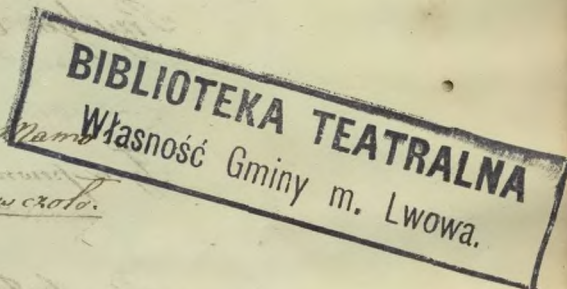
Tę chwilę co się z Paną dzieje?

P. Anzelmowa.

Gorączka, śrebra straszna, że prawie kosi się...

Teodor biorąc ją za puls.

Zobaczmy.



P. Anzelmowa.

Czy Pan Doktor?

P. Anzelm.

Taki jest moja żona,

Doktor którego sława jest upowszechniona,

Przytym Byćciecie Alotta...

P. Anzelmowa łapie swoją rękę wzdobyć.

Czy tak w samą rękę?

Tym pewnością być może, że mnie syn wypłoczy...

P. Teodor. niepaszczając ręki P. Anzelmowej.

Pozwól Pani chwileczkę! - siostra niegodziwa!

Cały system weanstruny bardzo jest uszkodzony;

Puls tak bije gwałtownie, - ledwie żył nie żywa....

P. Anzelm. który przez ten czas zadowolony wziął rękę
za drugą rękę.

To zdrowa rzecz - jak by go nie było z tej strony...

P. Teodor. Solnstein.

Jest to co my rozwiemy siostra, siłutna;

Trudność w tej uleczeniu niewątpliwie niezmierzona;

Wętki ona się znajduje,

Po wszystkich żyłach pładnie;

Dla tego w jednym miejscu ostać się niezapłata

Stoż wolać się potrafić - zupełnie z tą znikła...

(Podać mu rękę Anzelmowej i kłóć dotychczas trzymać
a sam bierze drugą z niego dotąd trzymając.)

Jest!... jakże znówu bije....

P. Anzelm.

Jaka sama postać;

Jaka była w tam tej rze...

P. Teodor, próżno tonem dydaktycznym opuszczając (cy 15. 16.)

Dama
Jej musi nie może jechać musi tu ~~zostać~~ pozostać...
Na zgubę jej nie posażę.

P. Anzelmowa wciśniona.

Ach! poznanie Włosa, słannice jest jedynem
Musisz nas Włosa leczyć, wspólnie ze swym synem,
Głównym następcą, swym starym....

P. Teodor.

Nie Pan, mój syn, wracać musi do Warszawy.
Co do mnie ofiaruję chętnie me usługi,
A gdzie jeden z nas leży, nie potrzebuje drugi. —

P. Anzelmowa.

Wracasz mi do Pan życia. — (patrz na syna i na syna.)

Rodzina skrzęśliwa!

Łączy się ze geniuszem z przodków na was spływa,
Jaki jestcie oboje godni uwielbienia! —
(do córki.)

Chętnie się córki kochanie! —

Emelina na słonie i o matki.)

Ach! Memo, ja przy moim Doktorze zostanę
Rzadko wraca do zdrowia kto tych Panów zmienia...

P. Anzelmowa do męża..

Tak więc mężu kochany daj ci me słowo:
Je co tydzień odbierasz z ręką wiadomości nową;
Jedź do domu spokojny niech ja aż nie twórzę
Lecz zostaw nam już zdrowy, co twa dobroć może;
Wiesz jakie są wypadki co słabemu tym stanie...

P. Anzelm zobowiązującą pragillars.

Z całego serca, Florciu, stwarzę twoje żądanie. —

P. Teodor. *niebezpieczna jest.*

Do czego? to nam wcale nie potrzebne rzeczy.
Prasay z Bogiem, a resztę zostaw mojej piurze.
Porozumiem iż bęś niechciał mojej przysięgi Staci.

Oj staramo moje ptacę;
I resztę ja cię zastąpię, jeśli co wypadnie.
Lekarstwa u nas tanie, nabędziem ich snadnie
A za to złotych nawet niewypicie nam chiny....

P. Anzelmowa. *ktoż przez ten czas kłucie swój gniew
powsięgnąć mogła?*

Jakto ras?

P. Teodor.

To jest siodek na febrę jedyny,
Niechaj mnie syn zasuradczy gdy ja nie mam wiary...

P. Anzelmowa. *na stronie z. 113 i 114.*

Ach! co to jest za osiek ten Eskulap stary!

P. Teodor. *patetycznie wśród najpiękniejszych gniewów
P. Anzelmowej.*

Wzrostle spacyy konne, bicia ki fety,
Zastąpię wodorianeczki i ostre diety,
Kourne balow Kasyrow, zrec się muszą Panie.
Nie nie jest schodliwszego jak to niewyspanie,
Które po całych nocach ośa nie da zwinąć,
A kutaszka że nam przypieczę synapizmów użyć;...

P. Anzelmowa. *znajęz kłosa i ironia.*

Synapizma!... coż więcej czyś Włan Konował?
Przy Włanu by każdy na śmierć zachorował....

P. Teodor. *jakby tego niebezpieczat mówi do Anzelma.*

Ciebie mi żal najbardziej szczerze uyrwać mogę,
Że sam jeden znów musisz konczyć tę ciężą drogę;
A co usękła od cerek i od lubię zom,

Resztę lata w Warszawie spędzić oddalony.
Lecz stanąć się wykrywać co łatwo być może,
Skoro zaabonował na cały rok toż...

P. Anzelmowa nagle uradowana.

Jak to, mój kochany?

Karolina.

Papa!

P. Anzelmowa.

Jest ci prawda, szczerze?...

P. Teodor.

O! bom tu ci powiedział żeby nie był sknerą,
I rzeźbował sobie na przyjemne życie;
Jeszcze wspanialszej rzeczy Panie się dowiedzie;
Lubo na to małżeństwo poświęciłem wiele;
Drogi, że od Szawota kupił Ogatek,
Domek letni... gdzie w hotele swą razem zięciowie,...
(o Karolinę.)

Lecz uprzedz trzeba usprawiedliwić, bo najpierwsze zdrowie...

P. Anzelmowa. (pięciolatki bardzo ce młoda dziewczynka go.)

Doprawdy kupiłeś więc to śliczne ustępek?

O! co za cięty! jaki pamiętny o żonie;...

(cicha go w rękę.)

Mając takiego męża nie mam się bój zdrowa?...

(o Teodora.)

Wystawę sobie wspaniałe blisko Mokotowa
Młoty park pełen gustu w otoczeniu stóg,
Powietrze wonne, świeże w całej okolicy...

(o męża.)

Gdybyś mi był ujawnił taki zamiar prawy,
Ciu bym pomyślała wyjechać z Warszawy;

(z matką ironią) Lecz kłan lubisz czasem zmartwienie mi sprawić;
Gdzież się na tyle trudów mnie wystawić?
O! tacy to wy zawsze jesteście męzowie!

(tonem żartowniawym) Odmówić, zganić, gdyżona co powie;
"Niemożę, niechcę!" to prosić czcha męza
Co nam najbardziej zdrowia nadwerżać;

(z uniesieniem gniewu) Ach!... na to trzeba tyрана!...

Jestli kiedy umrę, to z łaski Wpasa!...

Teodor. przenosząc się tonem wybadawczym.

Węc domek ten?....

P. Anzelmowa zmieniając nagle zły humor.

To rozkosz!... billard taxienczka;
Wszystko jakby ujęte swieżo z pudełeczka,
Wszystko w gusie francuzkim, - najmniejsza robota!...

Wszakże ktoż nie zna Skowota? -

Jest francuz, to dość powiedzieć!....

Trudno co pod Paryżem świeższego nysiedzić!

Karolina.

Goscinny salon, trzeba potrzyć na czesło,
W którym Papa zamierza podwójne wesele.

P. Anzelm.

Na ten koniec przeznaczam rotundę w ogrodzie...

Karolina.

Ach! Mamo - kucyki lubię oddane swobodzie!....

P. Anzelmowa..

Wszakże moja pieśń rozkoś, - czegoż ci odmówię?

Jestli tylko na to pozwala two zdrowie;

Pomimo nerwów słabosi, zbierz wszystkie siły,

Abyśmy razem z Papą do domu wrócili.

P. Anzelm uśmiechając.

Jak to? kochana żono!..

P. Anzelmowa.

Ż serca to uczynię,
Byle się nie niestata mojej Karolinie.
Karolina.

Ale nie mi niebóże.

P. Teodor. do Karoliny.
Więc Pani już zdrowa?
Karolina.

Kiedy Mama tak kazi.....

Teodor.
Słuchanie ani słowa;

Postaraj się rodzicom winny Dobry Dzieci.
(do Anzelma n.s.)

A co? nie mówiłem że ci,
Że tu w jednej godzinie uszysz wyzdrowiecia?
Emelina.

Ja się przysięgam ci równa, nie cięsz nadzierać,...

P. Teodor. do Emeliny.
To wcale co innego — przyznaniem się wiesz...
(do Anzelma.)

Ż tobą mam consilium odprawić w tej mierze.
P. Anzelm.

Ja nie jestem Doktorem — skąd ci twoje ządanie?

P. Teodor.
Nie mierzysz — tu śmieć możesz dać twoje zdanie.
(Widząc mu list Adolfa.)

Idzie tu o receptę kłóć Emelina
Dostata od mego syna;

O to ja masz — przeczytaj — i rozwiąż ostatek...

P. Anzelm. przeczytawszy.

Ale coż biedny uczyni Bławatek,
Któręgoin przypisiorz z Brodów, pełen przedsięwzięcia...

P. Anzelmowa.

Co? ten graby jegomości? chcesz że go za życia?
Na honor tak niegrabiej nieznatom i woty...

Emelina do Adolfa któryś ciału w rękę.

Byłoby nim ow Turek, cierpiący suchoty?

P. Anzelm smiejąc się.

Zmiałby się, chłopiec jak lew - niemysli chorować;

Bogaty.....

Scena XIX.

Cis sami i Stawatek w szlafroku, na głowie ma wielką
czapkę z uszami podwieszoną pod brodę, w ogromnych
butach i rękawicach futrzanych przepasany szalikiem.

Stawatek, za sceną woła.

Potrzeba mi kąpiel przygotować,

Mającą, stopni ciepła, najsmiejsz sto dwadzieścia!....

Pozumiecie! gorąco!....

(wchodząc na scenę.)

Witam Pana Joscia.

P. Anzelm.

Co? to za strój dziwaczny?

Stawatek, go

Strach na mnie włożył

(wskazując Wolfa.)

Ten jegomości nerwową cepą mnie kastruje!

A ja niezyję sobie drobkość mieć natwary;

Lece znając mądrą zasadę:

Że nad zdanie jednego, lepsze dwóch lekarzy,

Drugiemu użewat na radę. —

Adolf na stronie.

Ach! mój Boże!

Stawatek do Adolfa.

Włama ci kystemu mi zdanie;

(zaniepokojony.)

A co to, co to, mój Panie!....

Chociaż starszy od niego Diabłuś polubił,
On mnie daleko bardziej chorym bije o głowę!
O! to mi Doktor, chociaż młodzieńczy jak dziecko!
Lecie mnie uymat, krzyknął "Dzie tu o życie!"

"Ten ciałowiek w minucie zginie,
"Jeśli tylko kawa samicy cięhnie!...
"I gdy niechce dziś jeszcze dostać się do domu
"Nie cię, zjeść! powinien leż całego woli!"

Adolf na str. do Teodora..

Jakże młodzik na gorze osmielił się dźwiny...

P. Teodor biorąc za rękę Blawatha.

Co zaś: mój syn, i Droggi Doktor mój synu,
Wzwałi go tak chorym?...

Blawatek.

Tak. -

P. Teodor z uśmiechem.

Ja się sam trwożę...

P. Niemcewicz..

A więc o ożenieniu Pan myśleć nie może. -

Blawatek.

Jeżeli teraz myśleć o tem? niech ^{wspnód} ~~nie~~ ożpa minie..

P. Teodor do Niemcewicza..

Przymiastuj w moim synie.

Blawatek.

A co się to ma znaczyć?

Adolf.

Że moja wygrana;

Że mi już nie trzeba choroby u Pana,

Niech więc ożpa koniec bierze.

Jesteś zdrow.

Blawatek.

Nie, nie!

Adolf

Adolf.

Leśno!

Stawatek.

Nie ja temu niewieści,
Jako mój wpróżałotnik mimożesz mieć wiary,
I gdybym się ustachat pozedłbym na mory.
Tamten młodziuchny Doktor, — pierwszy w Europie,
Który mi kazał zaraz schpać się w ukropie;
Niezawodnie miż upleczy. —

P. Anzelm do Stawatka z uśmiechem...

Lecz przestanie już przestani prawie niedoręczy...

P. Teodor.

Paź spokojny o niego wonet się on dźmieni.

P. Anzelmowa.

O! ponieważ jesteśmy prawie rozdrowieni,
Wracamy do Warszawy. —

Adolf. do Emeliny.

Leśnowa. Emelina?

Emelina.

Już zdrowa.

Anzelm do Teodora.

Przed wyjazdem ułknijmy M. grzywa...

P. Teodor.

Leceć duszy. Niech żyje nieśotoś!

Stawatek.

Niech żyje!

W to mi grajcie, choć ołaby z wami się upiż...

W. B. Wodville.

P. Teodor.

O Hipokracie Gelenie

Exyżma myśliwam postato,

36
Jak takto radzić migrenie
Jakiej potrzeba Dziś mało?

By metoda zontk^u wytknąć
Choć już umierać gotowa
Dość icy krapy som nieprzeżyć,
A za kilka minut zdrowa. —
P. Anzelmowa.

Na wszystko mamy sposoby.
Dane z natury Epieki;
Byle na rodzaj choroby
Umiały natrafić leki.
"Stabym! ratujcie już giną!"
Wola exasem! Dziadus' chory;
W tym uyrzy! Tada! Dziewczynę,
J' już z nią do tancerki skory. —
P. Anzelm. De Blawatta.

Pewien mój sąsiad bogaty
Chorował na urajenie.
J' obrączkowie dukaty
Schat Doktorowi w kieszenie.
Ale naraż coż się zdarza?
Gdy już prawie był nad grobem,
Śmierć porwała mu lekarza,
J' uzdrowiał tym sposobem. —
Perrett.

Emelina. Karolina. Adolf. razem.
Często młodość w piżmcey sobie,
Dziera niernane ciępienia;
Le się dziwi samej sobie
J' próżno szuka ulżenia.

Naraz miłość ja ożywia,
Cel kochania poznać daje;
Stodkim wzajem uszczęśliwia,
A wnet choroba ustaje...

Blawatek.

I Autora w niepewnościach
Co się z jego ^{sektorski} ~~sektorski~~ stanie
Wiem że sobie dobrze po kosiach;
Bo to niechaj, wasze zdanie!

Lecz gdy Publiczność takawa,
Ktorej godem pobłaganie,
Wdzieli mi lekkie brawa,
Zaraz choroba ustanie.

Koniec.

Komedyo - Epery.

Przedstawia się grać na Teatrze Krakowskim
w Krakowie dnia 8. Lutego 1832

Michałowski

Drzwala

Janusza





1875
1876

